

E-katecheza? Zdalna katecheza w czasach #zostańcie w domu

Jeszcze nigdy nie widzieliśmy, czegoś podobnego (Mk 2,12b)

Kontekst historyczny

Pamiętam, jak moja śp. Babcia wspominała, że trudne doświadczenia w historii, zawsze zbliżały ludzi do siebie. Pozostawało nam tylko uwierzyć w jej słowa, bo jakież to znowu trudne wydarzenia mogliśmy pamiętać jako pokolenie z peselem zaczynającym się od 78. Mogliśmy podziwiać to ich pokolenie nie tylko dlatego, że dali radę, ale więcej, że potrafili wyjść z tych trudnych doświadczeń z wzmocnionymi więziami wspólnotowymi i z pogłębioną wiarą, bo wystawianą na niełatwą próbę.

Kontekst współczesny

Od tamtej rozmowy upłynęło już sporo czasu. Od dwudziestu lat, szcycimy się tym, że żyjemy w XXI wieku. W takim e-nowoczesnym świecie, w którym mamy dostęp do wszystkiego, gdzie obok realnych znajomości mamy sporo wirtualnych przyjaciół i znajomych. Komunikatory internetowe, portale, platformy, strony, blogi, fanpage – wszystko to pozwala nam żyć w „globalnej wiosce”. A w tejże „globalnej wiosce”, tak jak to na wsi, każdy każdego zna, każdy z każdym może porozmawiać.

I oto stało się! W kalendarzu jest marzec 2020. We wszystkich tytułach „koronawirus”! „*Jeszcze nigdy nie widzieliśmy, czegoś podobnego*” (Mk 2,12b), możemy powtórzyć za mieszkańcami Kafarnaum. Nowa niełatwa rzeczywistość i niezwykle trudne doświadczenie naszego czasu. Ale z drugiej strony może to jest okazja, aby zbliżyć się do siebie, pomimo tego, że trzeba przestrzegać rozporządzenia o zakazie zgromadzeń¹? Trzeba jakoś funkcjonować, ale najlepiej tak, żeby potem opowiedzieć, że to trudne doświadczenie zbliżyło ludzi do siebie²!

#zostańcie w domu

12 marca 2020 r. minister edukacji³, a za nim dyrektorzy szkół, wydali do nauczycieli i uczniów jasny komunikat: #zostańcie w domu. Zawieszono zajęcia, więc nie przychodzimy do szkoły. Gdybym był uczniem, to pomyślałbym, że z jednej strony to trochę „przekleństwo”, bo przecież temperatury już stały się wiosenne, ale z drugiej strony to też „błogosławieństwo”, bo przecież można więcej „posiedzieć na Internecie”. I wtedy właśnie ktoś wpadł na pomysł, że trzeba zrobić: zdalne nauczanie!

¹ Dziennik Ustaw 2020, poz. 461.

² Koronawolontariusze – ludzie, którzy pomagają seniorom i chorym w czasie pandemii koronawirusa.

³ Dziennik Ustaw j.w.

e-katecheza

Najpierw pojawiła mi się łezka tęsknoty za niedawno wyremontowaną salą katechetyczną, którą życzliwi uczniowie podpisali na drzwiach jako: „Katedra religii katolickiej”. Potem przyszły kolejne e-komunikaty wysyłane przez dyrekcję za pomocą e-dziennika, w sprawie m. in. zdalnego nauczania. Potrzebna była burza pomysłów, jak w czasie koronawirusa dotrzeć do uczniów. I wtedy pojawił się niejeden pomysł jak z tym się zmierzyć!

Po pierwsze: **dzienniki elektroniczne**. Podstawowe narzędzie pracy nauczyciela, także katechety. Tematy, oceny, obecności... W tej sytuacji jednak nie o to chodzi. Moim zdaniem przydatność e-dziennika do e-katechezy w skali od 1 do 10 można ocenić maksymalnie na 5. Korzystając z tego narzędzia w ramach zdalnego nauczania możemy jedynie umieścić teksty źródłowe, fragmenty Pisma św., teksty z dokumentów Kościoła, refleksje katechety, itp. Jestem jednak przekonany, że nasz uczeń jak tylko zobaczy na ekranie dwie lub trzy strony jednolitego tekstu, to nie będzie miał ochoty tego czytać. Na szczęście, można jeszcze wkleić link do jakiegoś filmu..., tylko czy nasz uczeń w gąszczu tekstu w ogóle go znajdzie?

Po drugie: **facebook i twitter**. Kto z nas, katechetów, nie usłyszał pytania: - Ma ksiądz, siostra, pani, pan... Facebook'a? Musimy żyć w świecie naszych uczniów, jeżeli w ogóle chcemy ich rozumieć. Uczymy dzisiaj pokolenie wzrokowców. Nasi uczniowie szukają obrazów, krótkich i konkretnych komunikatów, a długie teksty coraz częściej tylko ich zniechęcają. Facebook i twitter umożliwiają w łatwy sposób wysyłanie szybkich, konkretnych treści, komunikatów, zdjęć, filmów. Wtedy, jak grzyby po deszczu, pojawiają się grupy facebook'owe. Wystarczy, że katecheta założy taką grupę, to ma wtedy możliwość publikowania wszelkich treści katechetycznych, ukierunkowanych na konkretną grupę odbiorców (z danej szkoły czy klasy). Jeśli nawet nie chce się zakładać takiej grupy, wystarczy posiadać osobiste konto na Facebook'u czy twitterze. Jest może być nowocześnie, kolorowo, konkretnie. I to działa!

Po trzecie: **webmasterzy i blogosfera**. Wielu katechetów świeckich, sióstr i braci zakonnych oraz księży posiada prywatne strony internetowe, czy też prowadzi blogi. Wiem coś o tym, z własnego doświadczenia⁴. Takie serwisy internetowe to świetna pomoc katechetyczna, zresztą nie tylko w dobie koronawirusa. Inwencja twórcza katechety, który jest administratorem takiej strony naprawdę daje wiele możliwości. Materiały źródłowe, zdjęcia, filmy, odnośniki do ciekawych stron. To również działa, bo jest to świat, w którym żyją na co dzień nasi uczniowie.

Po czwarte: **KUL'kat**⁵. Portal internetowy w którym znaleźć możemy między innymi konspekty katechez i scenariusze spotkań przygotowujących do przyjęcia sakramentów. Po zarejestrowaniu się na stronie, otrzymamy dostęp do gotowych scenariuszy katechez oraz innych pomocnych materiałów, które można wykorzystać do pracy katechetycznej w szkole, ale także w takim okresie jak obecnie, gdy można docierać do uczniów przede wszystkim poprzez treści multimedialne.

⁴ www.sliwamariuszwordpress.com

⁵ <https://kulkat.pl/>

Po piąte: **strony, których katecheta nie powinien zawahać się użyć** w epoce koronawirusa: <https://www.katecheta.pl>; <https://milujciesie.pl>; <http://wychowawca.pl>; <http://facebog.deon.pl>; <http://www.katolicki.net>; <http://katechezanatana.pl>; <https://szukajacboga.pl>; <http://www.kerygma.pl>...

Zakończenie.

Jako katecheci, w tym trudnym czasie, musimy trochę bardziej się postarać, żeby wypełniać swoją misję. Owszem, obecnie brakuje nam obecnie bezpośredniego kontaktu z naszymi uczniami. I tego Internet z pewnością nie zastąpi. To jednak nie znaczy, że nic nie można zrobić! Sam po sobie widzę, jak wiele możliwości dla mnie pojawiło się w tej sytuacji, gdy trzeba było mi się zmierzyć z prowadzeniem tzw. zdalnej katechezy. Co więcej zauważyłem, że z każdym kolejnym dniem rozmawiam, piszę z takimi uczniami, z którymi wcześniej nie zdążyłem, czy nie miałem okazji porozmawiać w szkole. Trochę nieśmiało mówię, że **zaczyna mi się to coraz bardziej podobać!**

Może właśnie to jest to nasze trudne doświadczenia, zdolne zbliżyć ludzi, o którym wspominała mi kiedyś moja babcia.

Drodzy katecheci, to naprawdę „dobry” czas i okazja do zmierzenia się z całkiem sympatycznym doświadczeniem e-katechezy.

Ks. Mariusz Śliwa – katecheta ZSOiE w Krośnie

18 marca 2020 r.